

1



6548

6548

REFERAT HISTORYCZNY

St. prof. Bogumierniowa Gene Byłego zastawca w Z.S.S.R.

W dniu 26. II. 1940 r. podlega ogólnego poboru, do armii sowieckiej brach roczników 1917, 1918, 1919 na terenach zajętych przez sowieków w 1939 r. Zostałem wezwany do armii sowieckiej. Dnia 11. II. 1940 zostałem wywieziony z Czortkowa do Czełabinska. W armii byłem do 18. II. 1941 w dniu 18. II. 1941 roku zostałem wywieziony do obozu pracy do Komijska Uralaska do budowy fabryki aluminium, zostałem przydzielony do 774 batalionu pracy. Kiedy transport nasz przybył do obozu w obozie było już kilka tysięcy Polaków, Litwinów, Estonczyków i innych narodowości z porażonych terenów. Mieszkań nie było żadnych kilka noc spędziliśmy w górnym stepie na desce który w tym czasie lat (bez przerw), dopiero pami mieliśmy kopać doły w ziemi które potem nakrywano się deskami i obrusami ziemią, w środku tych ziemianek robiliśmy proce kryptowane i to było nam na state miejscem zamieszkania. W każdej ziemiance długości 25 m. mieszkało się 200 ludzi, posiedzi prawie że nikt nie miał, spaliliśmy na pianie które było wydalone po psku na osobę.

O higienie nie można było myśleć, brak ubrań, podszewki, ciasnota
 w ziemianach wieczne błota sprawiały to że ludzie postawili do zwierząt
 nie goleni nie strzyżeni raz w tygodniu myli wygłębiliśmy jak
 smęty. Po upływie miesiąca nie było ołowiska żeby nie był
 znowony, których nie sposób było zniszczyć, robili tam tak że
 zdejmowaliśmy tę szmatę która się narywała koczując rozpalaliśmy
 ognisko i kładąc nad ogniem przez jakiś czas wszystkie spadły
 a koczując nadal ubieraniem. K obrotu całym było około 20 tysięcy
 ludzi różnych narodowości 60% stanowili Polacy, poziom moralny
 średni, wrożeńskie stosunki między restauracjami bardzo dobre
 były, wszystkie były nawiązane ze kiedyś będzie temu koniec. Przebieg
 dnia poprzedniego stanowity, pobudki o godzinie 5:15 rano, imundum 30 min
 i wyjazd 4 kilometry do pracy na godzinie 7 rano o 12 godzin przerwa obiadowa
 jedną godzinę i dalej praca do 19 godzin. O 19 przydzielili zmianę drugą
 a pierwszą szła do obrotu pod nadzorem polityków których
 było na każdej dwudziestkę robotników jeden polityk i zastępca
 po przyjeździe do obrotu sprawozdanie stanu czy są wszystkie i po
 kolacji śmieć wódek i spać, śmieć wazy było rozpowiadane przez
 dyktanta, bo byli ludzie którzy już nie reagowali nor nie
 tylko przagnęli poleżyć się i odpocząć tych kilka godzin.

Normą było wykopanie fundamentu 6 m³ ziemi zamrożonej
 na spódzie, za 1 m³ było płacone 1 rub. 75 kop. a powyżej normy
 2 rub. 50 kop. z tego wyliczano na ubranie, obuwie i jedzenie.
 Można było przy dużym wyniku zrobić tę normę ale prawie
 nikt jej nie wygrał. Tak że każdy był jeszcze winien
 zarządowi obrotu za jedzenie. Wyżywienie było 600 gram
 chleba świeżego z jakichś domieszek żyta, owsa i jęczmienia,
 na śniadanie porcja zupy i kubek czarnej kawy, na obiad znowu
 zupę grochową lub owsianą i porcja kawy koczanej lub owsianej
 dwa razy w tygodniu zupa z mięsem z którego byłas rozpał
 outem, na kolację ryby i czar, każdy był wieczem głodny.
 Po jakimś czasie gdy wyniki pracy były bardzo niskie
 zastosowano był ten sposób że kto nie zrobił normy nie
 dostawał pełnej porcji jedzenia a kto nie robił ten nie
 dostawał do jedzenia. Propaganda była prowadzona i ten sposób
 że zawsze gdy był wolny dzień, trzy razy w tygodniu, to w
 jednym budynku fabryki wyświetlano filmy sfabrykowane
 przez propagandę sowiecką w których wyświetlano życie w Polsce
 Estonii i innych krajach Europy, które przedstawiało je
 prześladowaniem komunistów i robotników, oprócz kina były

wnie odczyty, pogadanki i czytanie gazet komunistycznych
 zabierali nam kwildy wolny obrót, uchylić się od tej gadaniny
 nie było prawa. Pomoc lekarska przedstawiała się w ten sposób
 że lekarna byli ale lekarstw ani śladu, szpitale też były
 ale kto się do nich dostał to zgóry wiedział że czeka go
 mogiła. Śmiertelność wzrastała w straszny sposób, silne
 mrozy brak obrzeży dewastacji se odżywianie doprowadziły
 do tego że codziennie ginęło po kilka osób nie było dnia żeby
 nie wyziono trupów, których nawet nie grabano jak się nalezy.
 Po podpisaniu umowy między rządem Polskim i sowieckim obiecano
 nam że będziemy powrotami do domów Polskiej ale minęło kilka
 miesięcy a nikt nawet nie wspominał o tem więcej, a gdyśmy
 nie dowoli i spokoju, pytając kiedy nas powrócą mówili nam
 że jeszcze czas że najpręd trzeba fabrykę pobudować a potem
 myśleć o Polsce. Gdyśmy nie ustawali w swych żądaniach
 zaczęli grozić że kto jeszcze wystąpi jeszcze z tem żądaniem
 zostanie aresztowany i poddany pod sąd słowny i skarony
 za pisanie sabotażu, za sprzeciwianie się władzom sowieckim.
 Widząc że nic nie pomore godanie zaczęliśmy myśleć o
 ucieczce do domów Polskiej o której wiedzieliśmy że się tworzy

się górnicy w okolicach Tarkentiu. Dnia 17. V. 1942 r. zdecydowaliśmy
 się na ostatni krok, wraz z dwoma kolegami w nocy z 17 na 18 V
 dostaliśmy się na towarowy pociąg idący w kierunku wschodnim.
 Tak zaczęła się ucieczka, towarowym pociągiem udało się nam
 dostać do Kuchanu, tam dostaliśmy się na stopnie pociągu
 pasażerskiego idącego do Pietropawłowska. W Pietropawłowsku zaczęło
 się na stacji z nadzieją dostarcenia górnicy kawałków chleba
 zainicjowaliśmy grupę ludzi rozmawiających po Polsku, po
 chwili rozmowy okazało się że była to grupa więźniów
 jadących z Fortuty do Armii Polskiej do Prisu. Po długiej
 rozmowie z komendantem grupy udało mi się uzyskać
 jego zgodę na przyłączenie się do ich grupy. W dalszą podróż już
 jechaliśmy zaopatrzeni w dokumenty kolegów jadących z północy.
 Tak dostaliśmy się do Nowosybirsk. gdzie dostaliśmy się na
 pociąg Polak z brzośnem wydestynowanym skierowania do punktu
 zbornego do Gurot. Dalszą podróż odbyliśmy bezprzerwie mając
 zainiacje z pociągi. Dnia 27. V. 1942 r. przybytem do punktu
 zbornego w Gurotach a 29. V. 1942. zostatem przez komisję
 poborową wnanym za dobrego do służby w szeregach
 Armii Polskiej.

Bogusław Jan.